Ner 256. ROK 1844. PIĄTEK 8 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprocz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Bar. do 0° R. wymiar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
7 6	27" 1, 280	+ 4, 2	2, 84	Pn. Zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz mały
2	2, 629	+ 5, 2	2, 88	Zachodni ,,	,,	
10	3, 730	+ 5, 2	3, 05	,, ,,	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 3 Listopada.* —

Pełniący obowiązki prezesa dyrekcyi rządowéj teatrów, ogłasza niniejszem, iż stosownie do woli Władzy Wyższéj, zawarty został nowy układ z artystami opery włoskiéj, bawiącemi dotąd w Warszawie, mocą którego artyści ci pozostali nadal, i przedstawienie oper rzeczonych dwa razy każdego tygodnia odbywać się będzie na scenie teatrów tutejszych. W Warszawie d. 2 Listopada 1844 r. — Jenerał-Major, *Abramowicz.*

— *Petersburg 24 Października.* —

Wojsko kozaków morza Azowskiego, utworzone w 1838 ze szczątków dawnych zaporozców, którzy po 50letnim pobycie za Dunajem, wrócili na ziemię rossyjską w 1828 roku, zawsze odtąd odznacza się przywiązaniem do osoby i służby Jego Cesarskiéj Mości. W czasie wojny z Turcyą wojsko to oddało znakomite usługi krajowi i odtąd ciągle stawało się godnem łaski względów N. Pana, który ostatniemi czasy raczył nagrodzić tę ludność wojenną darując mu chorągiew. Poświęcenie téj chorągwi odbyło się 27 sierpnia r. b., na przedmieściu Pietrowskiem pod Berdiańskiem, gdzie wojsko kozaków azowskich ma swe siedlisko. Po nabożeństwie wszyscy oficerowie wojska tego, tudzież liczni urzędnicy cywilni i wojskowi, przybyli z Bardiańska i Mariupola dla znajdowania się na téj uroczystości, otoczyli podniesienie, na którem umieszczona była chorągiew, przed przystąpieniem do poświęcenia, odczytano dyplomat cesarski do wojska przy przesłaniu mu tego daru. Następnie dokonany został obrzęd święcenia. Łaska, któréj dostąpili kozacy azowscy, uczyniła największe wrażenie na tych bitnych wojakach. Obrzęd religijny zakończył się modłami o zachowanie drogich dni N. Cesarza i N. Rodziny. Ataman wojskowy, Jenerał-Major *Gladki*, miał potem do swoich towarzyszów broni krótką przemowę i nakoniec chorągiew odniesiona została ze zwykłym obrzędem do jenerała, który wszystkie obecne osoby zaprosił do siebie na przygotowaną ucztę.

Przez rozkaz dzienny Cesarski, szef żandarmów, dowodzący Cesarską główną kwaterą jenerał-adjutant, jenerał jazdy, hrabia Orłow, mianowany został prezesem rady zakładów wojskowo-naukowych, z pozostawieniem przy dawniejszych obowiązkach i w stopniu jenerał-adjutanta.

— *Paryż 24 Października.* —

Król i rodzina królewska powrócili wczoraj wieczór z Eu do St. Cloud.

Ministrowi wojny przedłożony został plan kolonizacyi na podgórzu Atlasu i przez niegoż przyjęty.

Jenerał Bedeau, który teraz znajduje się w Algierze, ma objąć dowództwo nad prowincyą Konstantyną, a jenerał Cavaignac nad prowincyą Tlemzen.

— *Dnia 25 Października* —

P. Rudolf d'Egnold zabił w parku p. Izmaela Goubairville w Briquebosq (*Manche*) orła królewskiego Ten wspaniały ptak miał na szyi obrączkę złotą, na któréj wyryty był gotyckiemi literami następujący napis: Caucasus patria, Fulgur nomen; Badiński dominus mihi est; 1750. (Kaukaz jest moją ojczyzną, *Błyskawica* mojem nazwiskiem, Badyński moim panem.) Ten pyszny ptak, który liczy blizko stulecie przesłany został panu Chion, dyrektorowi muzeum w St. Lô.

Ruch kassy oszczędności paryzkiéj jest coraz znaczniejszy, jakoż w zeszłą niedzielę i poniedziałek, to jest: d. 20 i 21 października, od 5,547 członków z których 635 jest nowo przybyłych, przyjęła wniosku 776,758, (czyli złp. 1,242,815)

Nic nie zdoła przeszkodzić, aby kobiety nie brały udziału w spekulacyach giełdowych; wzbroniono już im wstępu do sali, potem na galeryę, następnie do przedsionka giełdy; teraz schraniają się pod lipy, które stoją po lewéj i po prawéj stronie świątyni Plutusa, tamto grzeczni i usłużni kawalerowie dają znać o kursach i odbierają zlecenia na kupno albo sprzedaż papierów; tym sposobem idą swoim trybem interessa.

— Londyn 25 *Października.* —

Wiadomość, że wicehr. Abrantes wybiera się do Berlina, dla zawarcia traktatu handlowego między Brazylią i celnym związkiem niemieckim, we wszystkich stronnictwach wzniecíła obawę. Nawet dzienniki ministeryalne zmieniły swe zdanie dawniéj objawione na korzyść systemu ochronnego Anglii, aby przysposobić opinię publiczną do zamierzonéj zmiany dotychczasowego systemu.

W Citi zajmują się już teraz gorliwie przygotowaniami na przyjęcie królowéj przy uroczystości poświęcenia w dniu 28 nowéj giełdy. Okna przy ulicach, przez które przechodzić będzie poczet królowéj, najmują już po 3 gwinee. Według programatu, lord major i członkowie rady municypalnéj oczekiwać będą na królowę w Templebar, zkąd w uroczystéj processyi udadzą się do nowéj giełdy, po któréj poświęceniu będzie śniadanie na 1400 osób.

— Madryt 14 *Października.* —

W mieszkaniu bankiera Salamanca zebrało się wczoraj około 70 deputowanych pod przewodnictwem pana Olivan, bardzo rozsądnego męża, który rości sobie prawo zarazem i do ministerstwa skarbu i do m. spraw wewnętrznych. Na tém zgromadzeniu rozbierano surowo postępki dotychczasowych ministrów, i tylko Jenerała Narvaez uznano zupełnie wolnym od zarzutu. Atoli ten minister, dał wczoraj do zrozumienia przy obiedzie u siebie danym, że postanowił podzielać los swoich kolegów w gabinecie, i razem z niemi albo pozostać, albo ustąpić.

Ministrowie zamyślają swój projekt względem reformy konstytucyi przedłożyć najprzód senatowi. Wrazie zwycięzkiego oporu, mają zamiar rozwiązać Kortezy i zapowiedziane reformy przywieść do skutku za pomocą dekretów królewskich.

Xiążę Glüxberg przejeżdżał tędy onegdaj wioząc do Tangieru ratyfikacye traktatu pokoju zawartego między Francyą i Marokiem.

D. 8 odbyło się pod Ceutą sprostowanie granic przez Hiszpanów żądane, a przez Marokanów dozwolone. Byli przytem obecni konsulowie hiszpański i angielski.

— Dnia 17 *Października.* —

Na zgromadzeniu deputowanych u bankiera Salamanca, uchwalić miano utworzenie nowego gabinetu z następujących osób: Jenerał Narvaez ma pozostać prezesem rady bez żadnego wydziału; pan Sartorius, właściciel i główny redaktor dziennika *Heraldo* ma otrzymać wydział spraw zagr.; a Jenerał Ros de Olano, dotychczasowy Jlny Inspektor straży celnéj wydział wojny; p: Castro y Orozco, który już pod hrabią Ofalia i obok p. Mon był m. sprawiedliwości, ma nanowo wydział ten objąć; p. Benavides teraźniejszy naczelnik polityczny ma zostać ministrem spraw wewnętrzn., a pan Olivan (podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewn. za ministerstwa Isturiza w roku 1836) m. marynarki i osad. Zresztą p. Salamanca, który skarbowi winien przeszło 20 milionów realów i razem jest przedsiębiorcą bardzo kosztownéj opery, zatrzymał dla siebie ministerstwo skarbu. O ile powyższa kombinacya jest możliwą wkrótce się okaże.

Rząd wysłał do Anglii kilku oficerów marynarki, dla zamówienia tam 3ch parostatków i 3 okrętów żaglowych. Na ten cel przeznaczono 21 mil. realów.

Bankier salamanka zakupił pałac Buena-Vista. w którym mieszkał Espartero jako rejent, i który następnie przyznany został na własność xcia Pokoju.

— Dnia 18 *Października.* —

Na dzisiejszém posiedzeniu Senatu, minister spraw wewn. przedłożył projekt do prawa, mocą którego rząd ma być upoważnionym do wydania praw względem rad municypalnych, deputacyj prowincyonalnych, prefektur (Gobiernos politicos,) administracyjnych rad prowincyonalnych, (które jeszcze dotąd nie istnieją,) oraz do wprowadzania tych praw w wykonanie i zdania o tem sprawy kortezom.

W kongresie deputowanych znajdowali się dziś wszyscy ministrowie w wielkich mundurach. Prezes rady, jenarał Narvaez wszedł na mównicę i odczytał dekret, przez który królowa upoważnia ministrów do przedłożenia kortezom projektu *reformy konstytucyi.* Projekt ten polega na następujących podstawach:

Wstęp do konstytucyi jest zmieniony.—Zamieszczona w artykule 2gim konstytucyi *wolność druku* jest zatrzymana, ale drugi ustęp który przewinienia druku odsyła do sądów przysięgłych, jest wyrzucony —*Senatorowie* wybierani być mają na dożywocie wyłącznie przez koronę, ale godność ta przywiązaną będzie także do pewnych klass stanu, jako to: do grandów, jenerałów, arcybiskupów, biskupów, wysokich dygnitarzy. Senat wykonywać także będzie władzę sądową a mianowicie: 1) gdy minister przez izbę deput. będzie postawiony w stanie oskarżenia; 2) przy przestępstwach przeciwko osobie i godności królewskiej lub przeciwko bezpieczeństwa państwa; 3) przy oskarżeniu senatora. Następcy tronu i inni synowie królewscy wchodzą do senatu, z ukończeniem 25 lat wieku. Deputowani obierani byliby na 5 lat nie zaś 3.—Artykuł 27, który stanowi, że jeżli król zaniedba zwołać kortezy w jednym roku, te z własnego pochopu zebrać się mogą, został wyrzucony—Nim się król zaślubi, powinien pierwéj o tem kortezy zawiadomić, i przedłożyć im warunki kontraktu ślubnego, któ-

re potem będą przedmiotem prawa. — Członkowie familii królewskiéj, którzy są do rządów niezdolni, lub innym jakim czynem utracili prawo następstwa, zostaną na mocy oddzielnego prawa od tronu wyłączeni. — Artykuły tyczące się mianowania *rejencyi* w czasie małoletności króla, o tyle są zmienione, że wybór téj rejencyi w tedy tylko ma następować, gdy małoletni król nie ma żadnych krewnych, którzyby rejencyę według ustawy sprawować mogli. Jeżeli zaś są krewni, natenczas najprzód ojciec lab matka, a w braku ich najbliższy krewny małoletniego króla powołany będzie do rejencyi, atoli musi już mieć skończonych lat 20 i być rodowitym hiszpanem. Jeżeli nie ma żadnych krewnych, na którychby rejencya przejść mogła, w takim razie kortezy mianują rejencyę, złożoną z 1, 3 lub 5 członków. — Rady municypalne *(Ayuntamientos)* mianowane będą przez mieszkańców, którzy będą mieli do tego prawo sobie udzielone.—Artykuł 77, stanowiący utworzenie milicyi narodowéj, został wyrzucony.

Ten projekt do prawa przekazany będzie kommissyi do roztrząśnienia.

— *Konstantynopol* 7 *Października.* —

W nocy z dnia 2 na 3 t. b. m. 150 nowych pięknych domów na przedmieściu Pera stało się pastwą płomieni, przyczem jeden człowiek utracił życie. Riza Pasza sam kierował pożarną komendą, kilka razy widziano go w najniebezpieczniejszych miejscach. W bliskości klasztoru derwiszów, gdzie pożarowi tamę położono, stał na murze śród gorejących domów grożących co chwila upadkiem, i z zimną krwią wydawał rozkazy. Wczoraj podłożono znowu ogień na pogorzelisku; ale natychmiast odkryty został.

— *Ateny* 10 *Października.* —

Dziś wyszedł nowy pierwszy numer nowéj politycznéj gazety w języku francuzkim. Jestto półurzędowe pismo i drukowane będzie w drukarni rządowéj.

O podróży królestwa Jchmć po kraju nadchodzą zaspokajające wiadomości.

Rozmaitości.

MOGIŁY POD CZERNIEJOWEM.*)

Podanie.

Przy końcu nieszczęśliwego panowania w Polsce Michała Wiśniowieckiego, kiedy dla dopełnienia liczby klęsk, Kupruli Ali Wezyr, na czele wojsk tureckich oblegał Lwów, a ćmy tatarów, oswojonym zwyczajem pustoszyli okoliczne prowincye; o dwie mile od Lublina, na rozległéj płaszczyznie snuły się tłumy synów Afryki, dzikich jak rodzinne pustynie, mnogich jak piaski Sahary, któremi srogi losu Uragan, zawionął na Polską ziemię.

* Czerniejów o mil 2 od Lublina.

Słońce wrześniowéj pogody, spłowiałem okiem patrzyło na opustoszałe niwy, dymiące zwaliska wiosek. Nie ozwała się w polu wesoła piosnka żniwiarza, skrzętny rolnik nie miał co zbierać do stodoły; bo groźny postrach zbliżających się bisurmanów, szeroko po biednéj rozlegał się krainie. Mieszkańcy wynosili się z wiosek, wszystko zostawiali barbarzyńcom, byle unieść życie... byle nie wpaść w ich ręce!... Wystawmy sobie boleść matki, któréj jedyną córkę ciągnął w jassyr tatarzyn... Ona błagała jéj pomocy... a ta, bezsilna..., tylko krzykiem rozpaczy rozdzierała powietrze... Tych starców konających pod zbrodniczem żelazem... te nieszczęsne ofiary niedoli, które srogi pasza pędził taborem w dzikie pustynie, i w srozszą jeszcze, wieczną niewolę haremów.

* *

W małym dworku, którego cieniste drzew ściany jedyną były zaporą, czynnie przysposabiano przygotowania do podróży. Sludzy wynosili ładowne kufry i tłomoki; czeladź dworska zaprzągała i kulbaczyła konie, a państwo stali w progu izby, żegnali domowników i wiernych poddanych, polecali ich opiece Boga, i płakali wspólnie nad sobą. W ganku, gdzie pochylone drewniane słupy podpierały przydaszek, siedział poważny starzec. Choć już siódmy dziesiątek lat domierzał, choć to nie w domu, nie na biesiadach, ale na koniu, w obozach, przeliczył dni swojego życia; jednak czerstwość wyglądała z okrytéj marszczkami twarzy, w oku zwierciedliło się męztwo, a w sercu stałość i wola!... Oparł głowę na ręku, zapewne dumał o ubiegłych godzinach młodości, o czasach, kiedy szablą w ręku groźnie wywijał, kiedy na czele niezliczonego hufcu, siekał tatarów, odbierał łupy, i pędził lichą zgraję precz za granicę kraju. Trzy razy odebrał pocałunek janczarskiéj kuli, siedm razy tatarska spisa spotkała się z jego ręką; krwi już nie liczył, bo nie na krople ją mierzył, a jednak ledwie (i to za wielkiem staraniem), małe wójtostwo w dobrach królewskich dostało mu się w nagrodzie... gdy tymczasem ci, co z daleka zmykali, co się kryli po kątach, albo biesiadowali przy dworze, ze zmianą rzeczy garnęli urzędy, starostwa.

Obok starca usiadła krasnolica dziewczyna... Piętnastą dopiero widziała wiosnę, a z dziecinnym zapałem cieszyła się światem, bo tylko piękną jego widziała stronę. Nie znała matki, ani jéj słodkich uściśnień, i ledwie niemowlęce oczki przejrzały światło dzienne, już ją straciła na zawsze; kochała jéj pamięć, uwielbiała wspomnienie, ale nie doznała boleści nad jéj zgonem.... Raz pierwszy dopiero łza zwilżyła jéj powieki, raz pierwszy cierpienie rzuciło rdzę nieodmytą w czyste dziewicze uczucie.... opuszczała rodzinne progi, nie będąc pewną, czy je kiedy jeszcze powita, żegnała domowników, na których ręku wzrosła, i oni żegnali panienkę, nie ukłonem, nie słowem, ale uczuciem i łzami. — Poczciwa czeladka cisnęła się do nadobnéj dziewicy, aby raz jeszcze uścisnąć jéj drobną rączkę, raz jeszcze na nią popatrzyć... I ojciec widział to pożegnanie!.. rzewliwe uczucie wycisnęło łzę, która już dawno nie gościła na pomarszczonéj źrenicy.

„Chodź tu Marysiu “.... zawołał na miluchna dziewczynkę;.. zbliżyła się.... popatrzył chwilę wzrokiem ojcowskiego zadowolenia, i kilkakrotnie uściskał kochaną córkę.

Już wozy były wypakowane, już przed ganek

zatoczono storoświecką kolasę, kiedy szlakiem od Lublina załętniły odezwy mnogiéj konnicy... Mróz przebiegł żyły, krew zastygła, i zewsząd krzyknięto: uciekajmy.... Ale już było zapóźno. Ze wsząd otoczono dworek, i za chwilę straszliwe Ałłah jak wyrok śmierci zagrzmiało w uszach mieszkańców.

Tłumy tatarów były już w bramie podwórza.. piekielny okrzyk rozległ się po przestworze, zażegły płomienie, krew strugiem pociekła, a na spalonem zgliszczu już tylko snuły się tłumy tatarów, i przy niedopalonym słupie stał związany siwy starzec, a obok niego, jedyna córka. Płakała biedna dziewica, bo łzami chciała ulżyć cierpieniu, ale jéj ojciec stał milczacy jak posąg. Wiedział co go czeka, co spotka jego jedyne dziecię, a błagalnem spojrzeniem żądał końca męczarni, i ręką tylko szamotał, jakby chciał wydrzeć życie sobie i córce... nie można... spojrzał w Niebo.... jakaś myśl... nadzieja roztliła się w jego oku... Westchnął, spojrzał znowu .. i stał cicho, spokojnie... bo Bóg promieniem łaski zesłał w jego serce ufność i nadzieje....

* * *

Na rozległéj płaszczyznie ani sioła ani chaty!.. tylko jak oko dosięgnie przestrzeni swiatowidu, bieleją płócienne szałasy, sterczą spisy, dwurożce. Wszędzie snują się ludzie, widać że ich zrodziły gorące Afryki kraje, bo twarz ogorzała, odbija piętno pierworodnéj dzikości; błyszczące oko, z pod nastrzępionéj brwi wygląda jak piorun z pod czarno-brunatnéj chmury, i zda się obiecywać: gdzie uderzę... tam śmierć i gruzy... Są to tatarzy, spokojnie rozłożyli się taborem na zgliszczu licznych osad, palą, mordują, pędzą tysiące niewolników, i to wszystko bez oporu: bo panowie się kłócą.

Od wschodniéj dzielnicy przestworza, ku Lubelskiéj drodze, ciągnął się lasek wązkim a długim szlakiem. Białe jak śnieg brzozy, zwiesiły ku ziemi liściowate gałązki, i tak ponurym szepcą szmerem, jakby czując powszechne klęski.

Pod tym laskiem stał obszerny namiot, na wierzchu sterczał dwurożny księżyc, powiewała jasno barwna chorągiew, a przed namiotem snuło się mnóstwo tatarów, bo to namiot Kazy-Agi, niecnego przywódcy afrykańskiéj dziczy.— Nieco daléj, pod płóciennym szałasem, siedział na ziemi tatarzyn, obrzucony do koła rozmaitego kształtu bronią; w kącie stał siwowłosy starzec, obciążony więzami, a koło niego, na wiązce słomy, siedziała nadobna dziewica, — łzawe oko zwracała często w oblicze nieszczęśliwego starca, ani słowem, ani czynem, nie przerwała jego milczenia, bo taka boleść, takie cierpienie jawiły się na szlachetnéj jego twarzy, jakby chciały pożréć jego serce! (*D. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 7 do dnia 8 Listopada.

Walele Karol, Dalnevo Józef, z Polski; — Federowicz Wincenty, Skórska Zofia, z Galicyi; — Fiszer Karol, Dalewski Jan ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa

Homicki Felix z żoną, Wielhórski Jan ob., Slubowski Jan, do Polski; — Zucconi Augustyn Korazzi Rozalia, Lewińska Wilhelmina, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 6287

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa strony interessowane, aby w ciągu 3 miesięcy zgłosiły się do Trybunału z pretensyami swemi, jakie mieć mogą do zmarłego komornika Ludwika Będziszewskiego z tytułu sprawowanego przezeń urzędowania, a to pod rygorem zarządzenia extabulacyi kaucyi, za tymże Będziszewskim hypotecznie zapisanéj.

Kraków d. 6 Listopada 1844.

Sędzia Prezydujący
J. Pareński.
Sekr. *Lasocki.*

(1r.)

Nro 5401.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

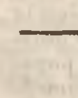
Wzywa mających prawa do massy Franciszka Jaskólskiego, składającéj się z gotowizny złp. 149 w Depozycie sądowym znajdującéj się i wierzytelności złp 508 gr. 6, na domu pod L. 275 zabezpieczonéj, aby w terminie sześciu miesięcy zgłosili się z dowodami po odbiór tejże, gdyż po upływie terminu massa rzeczona na rzecz skarbu publicznego, jako bezdziedziczna przyznana zostanie.

Kraków d 28 Października 1844 r.

Sędzia Prezydujący,
H. Komar
Sekr *Lasocki.*

(2r)

Doniesienie prywatne.



Kamienica pod L 400 przy ulicy Sławkowskiéj, jest do sprzedania z wolnéj ręki; o cenie i o warunkach tejże powziąść można wiadomość u W Sebastyana Korytowskiego notaryusza publ. W. M. Krakowa przy ulicy Grodzkiéj na *Podelwiu* N. 84/5.